Nr. 485. We Lwowie, wtorek dnia 18 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwukrazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zwołanie kongresu do Rzymu.

Lwów 17 października.

Rząd włoski, korzystając z tego, że rozgrywające się, zwłaszcza w ostatnich czasach, wypadki na dalekim Wschodzie zaprzątnęły niepodzielnie uwagę europejskiej dyplomacji, stara się z wszelkiem prawdopodobieństwem — wskazują bowiem na to ostatnie jego obroty polityczne — o zwołanie w Rzymie kongresu dla uporządkowania spraw bliższego Wschodu, półwyspu bałkańskiego. Rząd włoski czuje się tem dotkniętym, że nie jest trzecim w sojuszu austrjacko-rosyjskim i z tego też powodu chętniej widziałby kierownictwo spraw bałkańskich w rękach koncertu europejskiego, w którym Austrja i Rosja zajęłyby siłą faktów tylko równorzędne stanowisko.

Podobno nawet w sprawie zwołania kongresu miało nastąpić porozumienie pomiędzy premierem włoskim, Giolittim i kanclerzem Bülowem, a Anglja, Niemcy i Rosja, zamiar ten powitać miały przychylnie. Również Porta nie założyłaby swego *veto* w tej kwestji, uspokojona zapewnieniem Włoch, że prawa zwierzchnicze sułtana na żadnem polu nie zostaną przez kongres uszczuplone.

Prawdopodobnie kongres zająłby się także uregulowaniem kwestyj spornych, odnośnie do północnej Afryki, a więc poruszonoby w czasie obrad kwestje Egiptu, Trypolisu, przedmiotu zabiegów włoskich i sprawę Marokka, oddanego pod wpływy Francji, z wyjątkiem niektórych punktów wybrzeża, na mocy układu francusko-angielskiego z dnia 8 kwietnia br.

Jak widać z tego, głównym celem kongresu byłoby rozprawienie się z Austro-Węgrami, które rząd włoski, sądząc po sobie samym, pomawia wciąż o jeżeli już nie zaborcze, to przynajmniej okupacyjne zamiary na półwyspie Bałkańskim.

SEJM.

Lwów 17 października.

(10 posiedzenie II sesji ósmego perjodu).

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 30.

Odczytano spis petycyj, oraz pismo, nadesłane z kancelarji cesarskiej z podziękowaniem za życzenia, złożone przez sejm cesarzowi z okazji imienin.

Urlopy.

Urlopów udzieliła izba pp. Piętakowi i Bilińskiemu do końca sesji; p. Męciński otrzymał od marszałka urlop na dwa dni.

Motywowanie wniosków.

Z porządku dziennego motywował ks. Stojałowski swój wniosek o zmianę ordynacji wyborczej dla gmin, a mianowicie w myśl tego wniosku mają być zniesione koła wyborcze, a przypadająca wedle § 14 u. gminnej liczba radnych ma być wybierana przez wszystkich, którzy dotychczas uprawnieni są do głosowania. Rekursa przeciw wyborom ma rada powiatowa załatwiać w przeciągu trzech miesięcy. Wniosek ten odesłano do komisji gminnej.

Następnie uzasadniał ks. Stojałowski drugi swój wniosek, który tak brzmi:

1. wzywa się rząd, ażeby przy obsadzaniu posad sądowych, unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów, a w każdym razie w drodze administracyjnej zarządził, ażeby sędziowie żydzi nie odbierali przysięgi od chrześcijan;

2. wzywa się rząd, ażeby procedurę cywilną i karną uzupełnił w tym kierunku, iżby chrześcjanie nie byli zmuszani wbrew woli do składania przysięgi, lecz ażeby podanie ręki sędziemu miało te same prawne skutki, jakie dotychczas ma złożenie przysięgi.

W dyskusji nad tym wnioskiem p. Rayski oświadczył, że ponieważ ten wniosek sprzeciwia się ustawom zasadniczym, przeto lewica oświadcza, że będzie głosowała przeciw odesłaniu tego wniosku do komisji.

W głosowaniu uchwalono przejść nad wnioskiem do porządku dziennego. Za odesłaniem do komisji głosowali posłowie: księża, Stojałowczycy, Rusini, a z posłów prawicy Apolinary Jaworski, Adam Gołuchowski, hr. Stadnicki, Laskowski i Zdzisław Włodek. z polskich posłów ludowych nikogo w czasie tym nie było w sali.

Z kolei p. Szwed uzasadniał wniosek o zmianę ustawy wojskowej w tym kierunku, ażeby młodszy syn, prowadzący gospodarstwo rolnicze, był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania ojca, matki, lub rodzeństwa i jeżeli starsi synowie prowadzą oddzielne gospodarstwa, lub, opuściwszy dom rodzinny, nie dają, lub dać nie mogą rodzinie dostatecznego utrzymania.

Wniosek ten odesłano do komisji prawniczej.

Ks. Wilczkiewicz uzasadniał wniosek o zmianę ustawy z 2 października 1865 o bezpłatnem używaniu zakładów pocztowych w tym duchu, żeby zarówno urzędom gminnym, jak i duchownym wszystkich stopni hierarchji przysługiwało uwolnienie od pocztowej należytości rekomendacyjnej.

Wniosek ten odesłano do komisji prawniczej.

Wniosek ks. Mazikiewicza o udzielenie powiatowi rawskiemu odpowiedniej ilości soli bydlęcej z powodu posuchy, odesłano do komisji solnej, równie jak i wniosek ks. Effinowicza o udzielenie soli powiatowi brodzkiemu, a do komisji kolejowej wniosek p. Huryka o przekształcenie rampy kolejowej w Stanisławowie przy ulicy Wołczyńskiej, która utrudnia wielce komunikację.

Zapomogi na utrzymanie dróg.

Na wniosek komisji drogowej odstąpiono wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w budżecie na r. 1906 petycje kilkunastu wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku z funduszu krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Zmiana terytorjalna.

Na wniosek komisji prawniczej uchwalono ustawę krajową, wyłączającą obszar gruntowy 1.366 morgów z gminy katastralnej Niewica (powiatu politycznego Kamionka str. a sądowego Radziechów), a przenoszący go do gminy Stanisławczyk (powiatu politycz. Brody, a sądow. Łopatyn).

Nadwyżki z obrotu kas sierocych.

Następnie p. Maiss, imieniem komisji administracyjnej, przedłożył projekt ustawy, co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3 czerwca 1901. Wedle tego projektu udziały kraju w nadwyżkach z obrotu kas sierocych zbiorowych stanowić mają krajowy fundusz sierocy i służyć mają na utrzymanie i wychowanie ubogich sierot aż do ukończenia 18 r. życia, tudzież dzieci opuszczonych i zaniedbanych, lub na zaniedbanie narażonych, a przynależnych do jednej z gmin kraju, przyczem przedewszystkiem mają być uwzględnione sieroty po wojskowych, którzy zginęli w wojnie, lub przy pełnieniu służby wojskowej.

P. Trzecieski w gorących słowach sławił zasługi zakładu sierót „Powściągliwość i praca“, założonego przez ks. Markiewicza w Miejscu Piastowem, w którym sieroty są doskonale prowadzone i czują się szczęśliwemi. Mowca prosi, aby sejm z będących do dyspozycji środków udzielił także wyjątkowej subwencji temu zakładowi.

P. Marjewski przypominał, że dotychczas kraj nasz nie zdobył się jeszcze ani na jeden dom podrzutków. A jednak podrzutki, to największe, najbiedniejsze sieroty, a statystyka poucza, że zaledwie 4 prc. podrzutków dochodzi do 18 roku życia. Mowca poleca tedy gorąco wydziałowi krajowemu sprawę opieki nad podrzutkami i prosi, ażeby przy układaniu dalszych projektów co do użycia nadwyżek kas sierocych wziął na uwagę założenie domu podrzutków, bo brak takiego domu jest dla kraju istną plagą.

Ks. Stojałowski wyraził zdanie, że najlepiej powierzać sieroty i opuszczone dzieci opiece prywatnej.

Izba przyjęła całą tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Krajowe niższe szkoły rolnicze.

Z kolei p. Sękowski, imieniem komisji gospodarstwa krajowego, przedłożył sprawozdanie o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Suchodole i Kobiernicach) tudzież wniosek o założenie w r. 1906 nowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie. Komisja konstatuje w swojem sprawozdaniu bardzo pocieszający rozwój niższych szkół rolniczych. Liczba uczniów w tych szkołach stale wzrasta, a ukończeni wychowankowie tych szkół przeważnie oddają się już praktycznie zawodowi rolniczemu.

P. Oleśnicki oświadczył, że nie podziela optymizmu komisji gospodarstwa krajowego i nie sądzi, aby krajowe niższe szkoły rolnicze odpowiadały swemu celowi. Wedle obliczenia mowcy, z 482 ukończonych wychowanków tych szkół, tylko 47 pracuje dziś na własnych gospodarstwach, a reszta służy przeważnie po dworach.

W interesie ludu włościańskiego należałoby zdaniem p. Oleśnickiego zakładać fermy wzorowe, potrzebną byłaby także w pasie podgórskim szkoła mleczarstwa i hodowli owiec. Wobec tego, że gospodarstwa rolne są coraz mniejsze, trzebaby przejść do gospodarstwa ogrodowego i uczyć włościan intenzywnej uprawy jarzyn. Koniecznie potrzebne jest także założenie szkoły gospodyń wiejskich w Galicji wschodniej. Mowca stawia w końcu cały szereg wniosków, w których domaga się spełnienia swoich żądań, jednem z nich jest to, aby w szkołach rol-

niczych w Galicji wschodniej także ruski język był wykładowym.

P. Kramarczyk skarżył się na niedostateczne preliminowanie wydatków na cele rolnicze włościańskie, oraz podniósł, że szkoły rolnicze są za mało subwencjonowane i dlatego nie mogą odnieść należytych dobrych skutków dla włościan, dlatego mowca prosił, aby petycje tych szkół w większej mierze uwzględniano.

P. Stapiński wykazywał, że dotychczas frekwencja szkół rolniczych jest mała. Jednym ze środków do podniesienia tej frekwencji byłoby urządzanie popularnych odczytów z dziedziny rolnictwa przez nauczycieli szkół rolniczych.

Ks. Stojałowski żądał rychlejszego przeniesienia męskiej szkoły rolniczej z Kobiernic do innej miejscowości w pow. bialskim, oraz szkoły dla gospodyń, lub przynajmniej kursów dla gospodyń w szkołach rolniczych.

Członek wydziału krajowego dr. Pilat oświadczył, że p. Kramarczyk mówił o wielu rzeczach, które do obecnego przedmiotu nie należą. Jednak mowca musi odpowiedzieć, że na cele drenowania gruntów włościańskich wprawdzie wyznaczono tylko 50.000 kor., ale przecież i z kwoty na meljorację 1,800.000 kor. wiele pójdzie i na korzyść gruntów włościańskich.

Co się tyczy poruszonej przez ks. Stojałowskiego sprawy przeniesienia szkoły lubienieckiej, to nie można było dotychczas znaleść odpowiedniego gruntu; bądźto, że ceny były zbyt wygórowane, bądź, że szkoła musiałaby się znajdować w otoczeniu czysto przemysłowem, bądź dla innych niedogodności.

Co do bliższej styczności szkół rolniczych z ludnością, o której mówił p. Stapiński, to mowca wykazywał, że styczność ta w znacznej mierze już istnieje i wydział krajowy stara się wpływać na szkoły w tym kierunku.

Co do małej frekwencji szkół rolniczych, to nauka w tych szkołach dobra być może jedynie przy ograniczonej liczbie uczniów.

Co do wniosku p. Oleśnickiego wyraził mowca zdanie, że propozycje jego celem dokładnego zbadania należy przekazać komisji gospodarstwa krajowego.

W końcu przemówił referent komisji p. Sękowski, poczem izba uchwaliła wnioski komisji, a propozycje posła Oleśnickiego uchwalono odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Na tem posiedzenie przerwano.

Wniosek naglący.

P. Wincenty Kraiński zgłosił wniosek naglący o wyznaczenie 12.000 koron subwencji na założenie domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej.

Na tem o godz. 3-ciej po południu marszałek zamknął posiedzenie. — Następne w środę o godz. 10 rano.

Kronika sejmowa.

Wnioski. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano następujące wnioski: P. Krempy o wydzielenie kilku gmin powiatu kolbuszowskiego, a przydzielenie do powiatu mieleckiego, p. Winc. Kraińskiego o założenie szkoły średniej w Sokalu, p. Tarnawskiego o założenie szkoły realnej w Przemyślu; ks. Stojałowskiego w sprawie budowy budynków gminnych i dostarczenia gminom kompletu dziennika ustaw krajowych i ustaw państwowych, oraz o zaprowadzenie czwartej klasy w pociągach, a ewentualnie osobnych wagonów dla żydów; p. Szajera o utworzenie szkoły realnej w Kolbuszowej; p. Żardeckiego o utworzenie szkoły średniej w Łańcucie.

Interpelacje wnieśli: p. Głąbiński w sprawie pogłoski o utworzeniu paralelek niemieckich w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie; p. Skołyszewski w sprawie niewypłacenia przez starostę bocheńskiego należytości za kamień pewnemu przedsiębiorcy; p. Szajer w sprawie regulacji tamy na Wisłoku; p. Kramarczyk w sprawie regulacji Soły; p. Stapiński w sprawie przyłączenia gmin Dobrej szlacheckiej i Dobrej rustykalnej do starostwa w Sanoku; p. Tomaszewski w sprawie zmniejszenia liczby łóżek na klinikach lwowskich; p. Oleśnicki w sprawie nadużyć urzędu podatkowego w Radymnie przy ściąganiu podatków.

Wielka klęska Rosjan.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Tokio. (Telegram B. Reutera z dnia 16 bm. godz. 11 przedpoł.): Podług doniesień, nadeszłych z pola wojny, z liczby znalezionych zwłok Rosjan na polu walki, można ocenić straty Rosjan w ostatnich dniach na przeszło 40.000. — Doniesienia o stratach japońskich są niedokładne, w każdym razie straty te są w porównaniu z rosyjskiemi znacznie mniejsze. Generał Oku miał w czasie od 10 do 14 b. m. zabitych i rannych razem 2.500.

Tokio. (Biuro Reutera). Nadeszłe tu depesze marszałka Oyamy zawierają szczegółowy opis walk w ostatnich dniach i wyliczają szereg miejscowości, których na mapie znaleść nie można. Są to małe wioski. Oyama kończy uwagą, że wynik walk w dniach od 10 do 14 bm. jest w każdym kierunku korzystny. Nieprzyjaciela, który był o wiele silniejszy, Japończycy nietylko pokonali, lecz nadto energicznie go ścigali. „Ścigamy Rosjan ku lewemu brzegowi rzeki Hun i zadajemy im znaczne straty. Liczba jeńców wynosi kilkaset. Plan nieprzyjaciela zupełnie się nie udał. Prócz armat zabraliśmy wielką liczbę wozów, wiele amunicji i broni". Japończycy stracili w dniach 11 i 13 bm. 1250 żołnierzy, prócz tego 15 oficerów zabitych, a 46 rannych.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą 16 bm. wieczorem: Według urzędowego sprawozdania z pola walki z dnia 15 bm. wojska I armji dotarły tego dnia wieczorem do rzeki Szacho, gdzie natrafiły na silny opór. Stojąca tam rosyjska dywizja opuściła 15 b. m. swe stanowiska, po zaciętej walce.

Lewa armja japońska atakowała miejscowości Szachopu i Sanitin i zajęła je w końcu po długiej, krwawej walce. Po południu rosyjskie oddziały ponownie zaatakowały Japończyków, lecz zostały odparte.

Dnia 16 bm. wieczorem — jak donosi Biuro Reutera — słyszano w Mukdenie od strony południowo-zachodniej gwałtowny ogień armatni. Żołnierze walczyli wprost bohatersko, są jednak bardzo znużeni, a nadto niedostatecznie zaopatrzeni. Drogi zapełnione są Rosjanami, będącymi w odwrocie. Japończycy ostrzeliwają ich ciągle szrapnelami. Poległo wielu wyższych oficerów. Kuropatkin wśród największego ognia zachował niezwykłą energję i nawet w najgorszej chwili nie stracił nadziei. Dnia 16 bm. walka chwilowo ustała wskutek wycieńczenia obu stron.

Japończycy zbliżają się do Mukdenu, Rosjanie cofali się 16-go bez dalszej walki.

W przeciwieństwie do tego donosi Biuro Reutera w późniejszym telegramie z Mukdenu, że w nocy z 16 na 17 bm. walka znów się zaczęła. Rosjanie zatrzymali swe pozycje nad rzeką Szacho i wykonali kilka ataków, przyczem zabrali 6 japońskich armat. Armja wschodnia popiera obecnie armję zachodnią.

Petersburg. (Tel. wł.). W przeciwieństwie do wszystkich doniesień, nawet rosyjskich urzędowych, niektóre dzienniki na podstawie depesz prywatnych z Charbina donoszą o powodzeniach rosyjskich. Podług tych telegramów udało się Rosjanom po części obejść prawe skrzydło japońskie. Po szeregu silnych ataków na armję Kurokiego, Rosjanie obsadzili kilka pozycyj górskich i wyparli nieprzyjaciela z wąwozu Tulin. Konnica generała Rennenkampfa zajęła Fynhunanczen. Walka była bardzo zacięta. Pola i stoki gór zasłane trupami żołnierzy japońskich.

Krwawą walkę stoczono także nad rzeką Szulipu. Straty Rosjan są bardzo wielkie.

Berlin. (Tel. wł.) *Berliner Tageblatt* donosi z Mukdenu, że od **wczoraj od godziny 7-mej rano toczy się wielka bitwa** między Rosjanami a Japończykami o 20 kilometrów na południe od Mukdenu koło Szaohu. Koło godziny 2-giej po południu słyszano silny ogień, który później ustał.

Piechota japońska znajduje się pod bardzo silnym ogniem rosyjskim. Walka chwilowo bierze korzystny obrót dla Rosjan, ale do tej pory nie jest rozstrzygnięta. Dziś już mija 8 dzień, od chwili rozpoczęcia walk.

Petersburg, (Tel. wł.) *Now, Wremia* wzywa ludność, aby nie traciła odwagi z powodu niepomyślnych depesz z pola wojny. Co się dziś nie udało, może się udać jutro. Dziś odwrót był konieczny. Siły rosyjskie były zbyt słabe, a nadto Rosjanie mieli do walczenia z nadzwyczajną brawurą przeciwnika.

Wojna japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Inkau.

Moskwa. Rosyjski konsul z Inkau, Grosset, który tu przybył, opowiada, że Japończycy po przybyciu do Inkau zaprosili wszystkich konsulów na naradę o ogólnem położeniu. Zaproszenie otrzymał także Grosset, lecz nie przyjął go. Rosyjską flagę z urzędu cłowego zdjęto, a wywieszono japońską. Japońskie władze zabroniły Japończykom wstępu do domu Grosseta. Zagraniczni konsulowie powitali przybycie Japończyków życzliwie. Amerykański konsul zachował się z rezerwą. Japończycy wmaszerowali do miasta w 5 godzin po opuszczeniu go przez Rosjan.

Eskadra bałtycka.

Fakkebjerg. (Na połudn. wybrzeżu duńskiej wyspy Langeland). Eskadra bałtycka przybyła tu dziś o godzinie pół do 7 rano. Widziano 24 okrętów. Duński krążownik „Heindal" powitał salwą rosyjski okręt admiralski i towarzyszył mu w dalszej drodze na północ.

Fakkebjerg. Rosyjskie okręty zatrzymały się u wybrzeży wyspy Langeland pomiędzy miejscowościami Brolykke a Fakkebjerg celem zabrania z trzech okrętów przewozowych ładunku węgla.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że wielki okręt transportowy „Astronom" naładowany węglami, wypłynął do zatoki kilońskiej. Węgle te przeznaczone są dla eskadry bałtyckiej.

Zakupna Rosji.

Nowy Jork (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż agenci rosyjscy zakupili 6 statków w Argentynie.

Kolej nadbajkalska.

Petersburg. (Tel. wł.). Charakterystycznem dla stosunków rosyjskich są doniesienia niektórych dzienników z Irkucka, opisujące ruch kolejowy na kolei bajkalskiej. — Owóż pociąg kolejowy, który wyruszył ze stacji Kultuk dnia 17 września, przybył na miejsce przeznaczenia dopiero po trzech dniach, chociaż odległość od Kultuku do miejsca przeznaczenia wynosiła 115 kilometrów. W tunelu nr. 10 wagony nie mogły przejść, gdyż tunel był za niski, tak, iż kominy i wentylatory zostały zupełnie zerwane. Pociąg 10 razy się wykoleił. Dzienniki podnoszą, że kolej bajkalska wcale nie nadaje się do ruchu kolejowego i transportów wojska i że czekać trzeba zimy i zamarznięcia jeziora bajkalskiego, aby po lodzie, końmi transportować żołnierzy i zapasy.

Petersburg. Ros. Ag. telegr. donosi z Charbinu, że przybył tam wczoraj Aleksiejew.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zgromadzenie urzędników.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie urzędników, urządzone staraniem „towarzystwa państwowych urzędników w Austrji", celem omówienia przykrego położenia finansowego, w jakiem znajdują się urzędnicy państwowi z powodu drożyzny.

Zgromadzeni w liczbie przeszło 2000 urzędnicy państwowi uchwalili bez dyskusji rezolucję, domagającą się 20% dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych oraz natychmiastowego przystąpienia do reformy dodatków aktywalnych.

Zgromadzenie socjalistyczne.

Morawska Ostrawa. Wczoraj przedpołudniem odbyło się tu zgromadzenie socjalistyczne przy udziale około 2500 osób. Po zgromadzeniu udali się jego uczestnicy na rynek. Policja odebrała niesiony czerwony sztandar. Z rynku podążył tłum do „domu niemieckiego"; redaktor Prokesz chciał wygłosić przed gmachem mowę i wyszedł na rampę, lecz pewien Niemiec strącił go stamtąd, przyczem Prokesz odniósł lekką ranę. W tłumie zapanowało wielkie oburzenie, usiłowano przypuścić szturm do „domu niemieckiego". Policja przeszkodziła temu i rozpędziła demonstrantów.

Zaburzenia w Pradze.

Praga. „Klub socjalistyczno-polityczny" zwołał w dniu wczorajszym do sali giełdy zbożowej, ludowe zgromadzenie. Na porządku dziennym było „powszechne prawo wyborcze". Zebranie minęło spokojnie. Po zgromadzeniu udali się jego uczestnicy ku Przikopom, połączyli się koło „prochowni" z uczestnikami zgromadzenia robotników budowlanych, poczem ustawiwszy się w szeregi, w liczbie 1500 osób, z redaktorem *Prava Lidu*. drem Soukupem na czele, poszli na Przikopy, śpiewając pieśni robotnicze i wznosząc okrzyki z żądaniem powszechnego prawa wyborczego.

Przed niemieckiem kasynem wołano: „Hańba niemieckim liberałom".

Przed kawiarnią „wiedeńską" wygłosił dr. Soukup przemowę. Gdy dwaj urzędnicy policyjni usiłowali przerwać mowcy, przybrał tłum wobec nich groźną postawę. Trzeci urzędnik, spieszący im z pomocą, otrzymał uderzenie laską w plecy. Dobył więc szabli, poczem policjanci uczyniwszy to samo, rozpędzili tłum, który rzucił się do ucieczki. Potratowano przytem więcej osób. Część demonstrantów wpadła na plac Wacława, aby przy budowie hotelu „arcyks. Stefan" zaopatrzyć się w kamienie; policja jednak rozpędziła ich, aresztując przytem 1 osobę. Podczas zajścia koło kawiarni „wiedeńskiej" uwięziono dwóch demonstrantów. Cztery osoby ranne lekko od cięcia szabli, zgłosiły się na stacji ratunkowej.

Po skończeniu się demonstracji, przybyła do dyrektora policji radcy dworu Krikawy deputacja demonstrantów pod wodzą dra Soukupa, aby użalić się na użycie broni przez policję. Radca dworu Krikawa odparł, że wdroży, co się tyczy przyczyny użycia broni, szczegółowe dochodzenia, jak zawsze w podobnych wypadkach, — zaznaczył jednak z naciskiem, odpowiedzialność za następstwa demonstracji spada w pierwszym rzędzie na tych, którzy w sposób zupełnie sprzeczny z ustawami, do najwyższego stopnia drażnią już i tak wzburzone umysły tłumu i starają się wpoić w tłumy przekonanie, że jest potęgą, mogącą dyktować to, co się jej tylko podoba. Lud pracujący ma wobec teraźniejszej, tak rozległej swobody zgromadzeń i prasy, dosyć środków i dróg, aby swe żądania w odpowiedni sposób ogłosić. Dyrektor policji ostrzegł przed powtarzaniem podobnych niebezpiecznych demonstracyj, oświadczając zarazem, że stosownie do swoich obowiązków, z całą stanowczością wystąpi przeciw ewentualnym dalszym wykroczeniom. Wyraził w końcu nadzieję, że roztropnym żywiołom wśród robotników uda się powstrzymać swych towarzyszy od takich ekscesów.

Kraków. (Tel. pryw.). Arcybiskup Popiel odjechał stąd do Zassowa, skąd wróci do Krakowa, poczem odjedzie do Rzymu.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Tisza był u cesarza na jednogodzinnem prywatnem posłuchaniu.

Rzym. Trzy stronnictwa najskrajniejszej lewicy, radykalne, republikańskie i socjalistyczne, odbyły wspólną naradę i uchwaliły zażądać od rządu zwołania parlamentu. Połączenie się tych trzech stronnictw uważają za rzecz dokonaną.

Białogród. (Tel. wł.). Nagła śmierć czarnogórskiego ministra sprawiedliwości Paulicza, wywołuje wśród Czarnogórców wielkie oburzenie, którzy księciu przypisują winę tej śmierci.

Sejmowe Koło polskie.

Obszerne sprawozdanie o sobotniem posiedzeniu polskiego Koła sejmowego, zamieściła *N. fr. Presse.* Owoż według niej namiestnik hr. Potocki w mowie swej, wypowiedzianej na tem posiedzeniu, oświadczył przedewszystkiem, że nie przemawia jako naczelnik kraju i reprezentant rządu, lecz jako obywatel kraju. W dalszym ciągu podniósł, iż musi wyznać otwarcie, że obecny rząd, względnie jego kierownik, odnosi się z wielką życzliwością do wszystkich spraw galicyjskich. Podróż prezydenta ministrów podziałała bardzo i namiestnik spodziewa się po niej najlepszych skutków. Co do przedstawionych życzeń musi zauważyć, że zawsze zachować pewną miarę i przy wielu życzeniach trzeba sobie postawić pytanie, czy odpowiednie życzenie jest możliwe do spełnienia i czy da się pogodzić z finansami państwa. Mowca sądzi, że najważniejszą kwestją dla całego państwa jest przywrócenie parlamentaryzmu. Od wzmocnienia państwa zależą częstokroć także stosunki Galicji. Tak — aby jedno tylko wspomnieć — można bez przesady powiedzieć, że traktaty handlowe mogłyby kraj kosztować setki miljonów. Wobec powszechnej bezradności powinnoby wielkie, zaufaniem kraju obdarzone stronnictwo wystąpić z pozytywnym programem i to mogłoby być daleko prędzej przedmiotem poważnej narady, aniżeli drobiazgowe, oddzielne postulaty.

* * *

Słowo Polskie, które jak już donieśliśmy rano, pomimo tego, że obrady Koła sejmowego były poufne, zamieściło obszerne sprawozdanie z przemówień, wygłoszonych na tem posiedzeniu, otrzymało od p. D. Abrahamowicza następujące sprostowanie:

„Na podstawie §. 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze *Słowa Polskiego* następującego sprostowania: W wieczornem wydaniu *Słowa Polskiego* z dnia 15 b. m. zawarte jest sprawozdanie z odbytych w tym dniu ściśle poufuych obrad Koła sejmowego, a stąd i treść mego przemówienia. Gdy obrady te — jak to już podniosłem — były ściśle poufne, nie mogę więc ogłosić mego przemówienia. Ograniczam się przeto na skonstatowaniu w interesie prawdy, że „podane w streszczeniu w *Słowie Polskiem* przemówienie moje, miane podczas wczorajszych obrad Koła sejmowego, jest w całej swej osnowie wprost niezgodne z prawdą. Lwów, dnie 16 październi 1904 roku". *D. Abrahamowicz.*

Izba sądowa.

Kraków 17 października.

Dziś przed p zysięgłymi rozpoczął się proces służącej Anny Batkównej, oskarżonej o zamordowanie żony profesora Boguckiego, oraz o zbrodnię kradzieży. Batkówna miała odejść od ś. p. prof. Boguckiej 1 czerwca i dlatego zażądała wydania swej książki służbowej. Pani wezwała służącą, aby przed odejściem otworzyła swój kuferek i pokazała już spakowane rzeczy, gdyż zachodziło uzasadnione podejrzenie, że znajdują się tam skradzione służbodawczyni rzeczy. Batkówna odmówiła i wtedy śp. Bogucka wzięła siekierę, aby podważyć wieko kuferka. Batkówna siadła na kuferku i wtedy rozegrała się straszna scena. Podobno, jak twierdziła w policji Batkówna. pani uderzyła ją pogrzebaczem, na co ona pochwyciła za tasak do siekania mięsa i biła panią po głowie, szyi i karku. Śp. Bogucka uciekała z kuchni do pokoju i tu na pół martwą znalazł ją syn po powrocie ze szkoły. Na pytanie, co się stało, śp. Bogucka zdołała jeszcze odpowiedzieć: „Służąca mnie zabiła — tak mnie biła i mordowała". Wkrótce potem umarła, mimo ratunku. Sekcja wykazała 18 ran na głowie, karku, szyi i prawym wielkim palcu; nadto doznała załamania kości czaszkowej. Rany, wedle orzeczenia lekarzy, mogły być zadane siekierą i tasakiem. Najpierw zadane były rany siekierą a gdy się ofiara odwróciła i uciekała, wtedy zadano jej rany tasakiem.

Po spełnieniu zbrodni, Batkówna wyjęła z otwartej szafy państwa Boguckich swą książkę służbową, zabrała przytem 25 koron, 7 kaftaników, 3 chusteczki do nosa, 2 suknie, 2 staniki i td., poczem zbiegła do Morawskiej Ostrawy, gdzie ją aresztowano. Popełniła też kradzieże na szkodę innych służbodawców.

Obwiniona Batkówna przesłuchana na dzisiejszej rozprawie zeznaje, ze w Daszycach pod Wieliczką ma pół trzecia morga gruntu, nadto gotówkę w kasie sierocej. Do winy się poczuwa. Opowiada, że gdy miała odejść ze służby, pani zażądała otwarcia kuferka i pokazania rzeczy. Obwiniona sprzeciwiła się temu, a pani uderzyła ją tak silnie obuchem siekiery w plecy, że ostrze oderwało się, przebiło szybę i wyleciało na ganek.

Obwiniona odepchnęła panią, a ta zaczęła ją bić pogrzebaczem. Obwiniona dopiero wówczas pochwyciła tasak i uderzyła nim panią w skroń, potem biła dalej, szamotały się obie i doszły do pokoju, gdzie pani potknęła się i przewróciła, obwiniona uderzyła ją jeszcze tasakiem, ile razy nie pamięta. Następnie zabrała z szafy 25 koron, bieliznę i rzeczy, zamknęła pomieszkanie i pojechała do Ostrawy, gdzie ją aresztowano. Na pytanie obrońcy Lewickiego odpowiada Batkówna, że nie miała zamiaru zabić pani. Przewodniczący wykazuje obwinionej różne sprzeczności w jej zeznaniach. Obwiniona, ubrana w jedwabną chustkę na głowie odpowiada płynnie i dosyć wyraźnie, mówi tak szybko. że ją trzeba hamować.

KRONIKA.

Lwów 17 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +7° R. Pochmurno.

Zwołanie rady państwa. *Przegląd* dowiaduje się, że rada państwa zwołaną zostanie tuż po dwudziestym listopada, sejm zaś, zamknięty zostanie 5, a najpóźniej 12 listopada.

Pomnik Mickiewicza. Członkowie komitetu budowy pomnika, jak również komitetu z łona Rady miejskiej, podzieleni na sekcje, pracują z wytężoną energią nad przygotowaniem Mickiewiczowskiego święta, które już dzisiaj zapowiada się imponująco. W biurze informacyjnem przy ul. Klementyny Tańskiej coraz więcej zgłasza instytucyj, korporacyj i stowarzyszeń swój udział w pochodzie hołdowniczym, a w ratuszu pracują sekcje komitetu i już z dniem jutrzejszym rozpocznie się rozsyłanie zaproszeń.

Dzisiaj odbędzie się w biurze komitetu posiedzenie delegatów wszystkich Stowarzyszeń akademickich, celem urządzenia wieczorku Mickiewiczowskiego. Takież wieczorki odbędą się równocześnie w innych stowarzyszeniach i korporacjach.

Z Sambora donoszą: Zarząd Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Samborze uchwalił na posiedzeniu z dnia 13 bm. na wniosek p. Moyseowicza urządzić dnia 30 bm. wycieczkę do Lwowa specjalnym pociągiem (o zniżonych biletach) celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Uchwała powyższa zostanie wykonaną, jeśli zgłosi się najmniej 200 uczestników. Tak koło T. S. L. jak i deputacje gmin polskich samborskiego powiatu złożą wieńce i wezmą udział w uroczystym pochodzie. Osobnymi plakatami zostaną podane miejsca, w których uczestnicy będą mogli składać kwotę 2 koron 30 halerzy, jako należytość za zniżony o 50% bilet tam i napowrót.

Podobne komitety pozawiązywały się już i w kilkunastu innych miastach galicyjskich.

Towarzystwo Szkoły ludowej złoży u stóp kolumny wspaniały wieniec z szarfami od wszystkich Kół.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w ostatnich dwóch dniach na listę prezesa Radziszewskiego: Zjednoczone Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze 50 koron, p. Maślanka z Uherca 20 koron; na listę p. Kazimierza Pepłowskiego:

p. Obertyński z Odnowa 20 koron N. i M. N. 1 koron 32 halerzy. Razem 91 koron 32 halerzy. Dalsze datki, w obec koniecznych większych wypłat, bardzo pożądane.

Niema epidemji. Dyrekcja szkoły żeńskiej im. św. Zofji we Lwowie przysyła nam następujący komunikat: Wobec stale rozsiewanych pogłosek, jakoby w szkole żeńskiej im. św. Zofji nagminnie panowały choroby zakaźne, stwierdza zarząd szkoły, że na całą szkołę zaledwie dwie uczennice są chore na odrę i dwie na koklusz".

Konkurs na stypendjum. Wydział krajowy rozpisuje konkurs celem nadania jednego stypendjum z fundacji imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego w kwocie 160 (stosześćdziesięciu) koron rocznie. O takowe ubiegać się mogą ubodzy uczniowie szkół publicznych, synowie członków krajowego Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, a pomiędzy tymi znowu sieroty, mają pierwszeństwo między innymi. Prawo nadania tego stypendjum służy Radzie nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

† Józefa z Machalskich Kopiowa, matka znanego w szerokich kołach naszego miasta prof. gim. Henryka, zmarła w dniu 15 października przeżywszy lat 71 w Sanoku, gdzie też odbędzie się pogrzeb dziś o godzinie 4 po poł. Nabożeństwo żałobne odprawi się we wtorek dnia 18 bm, o godzinie 9 z rana w kościele parafialnym w Sanoku.

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę odbyło się w Kole literacko-artystycznem uroczyste otwarcie nowego lokalu. Licznie zebranych członków powitał przemową prezes dr. Wereszczyński, poczem chór „Lutni" odśpiewał szereg pieśni. Przy suto zastawionych stołach rozpoczął się szereg toastów i tak artysta malarz Rejchan toastował na pomyślny rozwój Koła, p. Ramułt na cześć sztuki, sekretarz dr. Antoni Wereszczyński na cześć prasy, dr. Solański na cześć pań, Platon Kostecki na cześć Warszawy, Poznania i Krakowa. Po uczcie rozpoczęły się ochocze tańce pod kierownictwem dra Antoniego Wereszczyńskiego, które przeciągnęły się do świtu.

Rozprawa b. dyrektora filji banku dla handlu i przemysłu, p. Adolfa Libmana, przeciw dyrekcji banku o odszkodowanie, zakończyła się ugodowo. Bank przyznał p. Libmanowi odszkodowanie w kwocie 15.000 koron.

Samobójstwo. Z Bolechowa donoszą: Pod koła pociągu osobowego, zdążającego z Bolechowa do Stryja rzucił się w środę wieczór pastuszek 18 letni rodem z Lisowic. Powodem miała być kara pieniężna, jaką na niego nałożyła komisja za szkodę, wyrządzoną przez bydło. Rzekł: „Mam służyć za darmo, bo mi odciągać będziecie z mej pensji, lepiej niech zginę", co też uczynił. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Strejk lekarzy w Tarnowie. Odnośnie do zamieszczonego u nas w sobotę telegramu o strejku lekarzy tarnowskich, wobec tamtejszej kasy chorych, przesyłają nam tamtejsi lekarze przedstawienie powodu strejku.:

Dnia 14 października br. odbyło się zgromadzenie wszystkich lekarzy tarnowskich z powodu konfliktu, jaki zaszedł między jednym z lekarzy kasy chorych a zarządem.

Do lekarza tego zgłosił się dnia 10 października br. o godzinie pół do 11 rano zraniony w twarz dyszlem robotnik z żądaniem pomocy lekarskiej i spotkał go na schodach spieszącego do chorego. Ponieważ rana ta niebyła groźną ani broczącą, a lekarz ten już za pół godziny miał zacząć ordynację w lokalu kasy chorych, polecił robotnikowi udać się do lokalu kasy chorych z nadmienieniem, iż po przyjściu tam, natychmiast go opatrzy. Uznany za zdolnego do pracy powrócił do niej i bez przerwy pracuje. Nazajutz po tem zajściu, otrzymał lekarz zwolnienie go od obowiązków lekarza kasy chorych z dniem 15 października br. a to „za odmówienie pomocy lekarskiej choremu członkowi powiatowej kasy chorych".

Oburzeni do głębi krzywdą swego kolegi, którego bez powodu, bez przesłuchania stron, bez jakiegokolwiek dochodzenia po siedmioletniej pracy w kasie chorych natychmiast od obowiązku zarząd zwolnił, uchwalili zebrani lekarze tarnowscy jednomyślnie następującą rezolucję doręczyć zarządowi kasy chorych: Zarząd kasy chorych cofa swe wypowiedzenie lekarzowi O. i wytoczy mu śledztwo dyscyplinarne. Ponieważ przewinienie jest czysto lekarskie, żądamy, by przeprowadzeniu śledztwa obecnym był jeden z członków Prezydjum Izby lekarskiej.

W razie niezgodzenia się na nasze słuszne życzenie, rezygnuje z posady drugi lekarz kasy chorych a z dniem 15 października br. o godzinie 12 w nocy rozpoczynamy ogólny strejk lekarski przeciw zarządowi kasy chorych z tem nadmienieniem, iż wszyscy lekarze tarnowscy oświadczają, gotowość udzielania pomocy lekarskiej członkom kasy chorych za wynagrodzeniem od strony, która ma prawo wydaną na lekarza i aptekę kwotę ściągnąć z fund. kasy chorych.

W obec bezprzykładnego skrzywdzenia naszego kolegi, którego sumienną pracę i gorliwość w spełnianiu obowiązków wszyscy z uznaniem podnoszą odwołujemy się do wszystkich Kolegów w kraju, by w żadne układy z zarządem powiatowej kasy chorych w Tarnowie nie wchodzili i o ewentualne posady się nie ubiegali.

Ks. arcybiskup Bilczewski na Bukowinie. W piątek wieczorem przybył ks. arcybiskup Bilczewski pociągiem pospiesznym do Czerniowiec, witany na dworcu przez proboszcza, ks. infułata Schmida. Już na godzinę przed przybyciem pociągu zgromadziły się obok rzym. kat. kościoła parafjalnego deputacje stowarzyszeń, cechy, bractwa, oraz mimo późnej pory tłumy ludu. U drzwi świątyni ustawili się członkowie wydziału Czytelni polskiej i członkowie „Sokoła". Przybyli także przed kościół celem powitania ks. arcybiskupa prezydent kraju dr. Regner Bleyleben i prezydent miasta br. Kochanowski. Arcypasterza przyjął u wrót kościoła ks. W. Dubiel na czele procesji i wprowadził do świątyni. Towarzystwo śpiewu kościelnego wykonało na chórze „Ecce Sacerdos". Po odprawieniu krótkiej modlitwy przy ołtarzu przemówił arcyb. do rzeszy po niemiecku i po polsku i udzieliwszy arcypasterskiego błogosławieństwa, udał się na parafię, gdzie zamieszkał. W sobotę o godzinie $6^1/_2$ rano odprawił w kościele parafialnym cichą Mszę św. i odjechał rannym pociągiem pospiesznym do Kaczyki, gdzie dokonał w niedzielę poświęcenia nowej wspaniałej świątyni.

Z Warszawy donoszą, iż konsul argentyński w Warszawie p. Józef Białostocki ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Teatr rosyjski w Warszawie. Onegdaj, jak donosi *Warsz. Dniewnik*, odbyło się pod przewodnictwem generał gubernatora Czertkowa posiedzenie komitetu dla sprawy budowy teatru rosyjskiego w Warszawie. Przedmiotem obrad było rozważenie wniosków petersburskiego towarzystwa architektów w sprawie programu konkursu na budowę gmachu teatru, oraz sądów w tym kierunku komisji technicznej.

Wolf — restauratorem! Osławiony poseł wszechniemiecki, Karol Wolf, bohater tylu skandalicznych procesów, odnalazł nareszcie odpowiednie i zupełnie właściwe dla siebie stanowisko i zajęcie. — Dzienniki wiedeńskie ogłaszają następujący inserat: „Pensja Wolfa w Meranie (właściciel poseł Karol Wolf) położona przy głównej promenadzie, wyborna kuchnia". Okruchy funduszów „Ostdeutsche Rundschau" znalazły tym sposobem daleko korzystniejsze oprocentowanie.

Odznaczenie polskiego przemysłu. Zaszczytnego odznaczenia dostąpił browar tenczyński Władysława hr. Zamoyskiego na pierwszej międzynarodowej wystawie kucharskiej i gospodarskiej w Pilznie. Oto za wystawione w ojczyźnie piwa pilzneńskiego piwne wyroby (piwo marcowe i bok) otrzymał browar nasz jedno z najwyższych odznaczeń, mianowicie dyplom honorowy, połączony ze złotym medalem.

Morderstwo. Berlin. (Tel.). Wczoraj przedpołudniem znaleziono wdowę Elżbietę Wascherową, z zawodu praczkę, w pomieszkaniu jej nagą, nieżywą, z ustami zakneblowanemi i ciałem rozprutem. Policja wyznaczyła 1000 marek nagrody za wykrycie mordercy.

Pojedynek. Preszburg (Tel. wł.) Pomiędzy porucznikiem Heimem a podporucznikiem Kopschem odbył się pojedynek na nadzwyczaj ostrych warunkach. Naprzód się strzelano a po trzeciej wymianie kul, podporucznik Kopsch raniony został w udo. Następnie bito się na szable. Kopsch otrzymał silne cięcie w ucho i stał się niezdolnym do pracy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 października. *(Targ zbożowy).* Pszenica 10·80 do 11·30, żyto od 7·90 do 8·.0, kukurudza 7·70 do 7·90; owies 7·30 do 7·35, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 17 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·34 do 10·35, na kwiecień 10·73 do 10·74; żyto na październik 7·75 do 7·77, na kwiecień 8·15 do 8·17; owies na październik 6·93 do 6·94, na kwiecień 7·37 do 7·38; kukurydza na październik 7·35 do 7·35; na maj 1905 7·47 do 7·48, Rzepak na sierpień od 11·40 do 11·50. Oferty mierne. Chęć kupna: ogranic. Usposobienie: spokojne. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 17 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·50, Akcje węg. Zakł. kred. 774·—, Akcje Anglobanku 281·50, Akcje Unionbanku 535·50, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 548·—, Akcje Bodencredit 968·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 549·—, Akcje kolei państw. 644·25, Akcje kolei połudn. 86·50, Kolei Elbethal 420 50, Akcje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 480·75, Akcje Rima Muranji 523·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2437, Akcje fabryki broni 523·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1074, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·80, Austr. renta koron. 99·90, Węgierska renta kor. 97·85, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·25, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 132 25, Marki 117·67, Ruble 253·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego.